Nr. 295. Kraków, wtorek 28 października 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 27 października.

Debata o strejkach rolnych.

„Dziś niema wyzysku“ powiedział stary „Rittmeister“ p. Gniewosz na sejmiku obszarników w Buczaczu. Słowa te charakteryzują stanowisko obszarników i ich delegacyi, t. j. Koła polskiego w Wiedniu. Płaca 12, 15 lub 20 ct. za dzień roboty nie jest w oczach tych ludzi wyzyskiem; oni uważają, że chłop pracujący cały dzień „za topkę soli“ nie jest wcale wyzyskiwanym, a gdy spróbuje strejkować celem podwyższenia płacy, wówczas okrzykują go za buntownika, „anarchistę“ lub dzikiego nacyonalistę ruskiego!

A kiedy już żandarmerya, wojsko i prokuratorowie spełnili swój „obowiązek“ i sprawa zjawia się przed forum parlamentu, wtedy jednym głosem krzyczą „patryoci“ (a jakże!), że przed „obcem forum“ nie wolno narodowych (!) spraw wywlekać.

Cóż kiedy Koło polskie wcale się tem wobec biednych chłopów samo nie krępuje, bo przecież dnia 17 października wniosło denuncyatorską interpelacyę do rządu przeciwko anarchistom chłopskim!...

Najdziwniejszą rolę odgrywają przytem galicyjscy demokraci. Nie mówimy już o „Słowie polskiem“, które gotowe stańczykom przemocą ręce całować. Ale „Nowa Reforma“ napisała także frazesy „obcem forum“... Tymczasem na owej interpelacyi denuncyatorskiej podpisali się pp. **Rotter i Petelenz**, obaj kierownicy „Nowej Reformy“.

Gdy chodzi o proletaryat, w tej chwili zjawia się „obce forum“, gdy zaś w grze interesy obszarników, to wolno wołać o policyę i żandarmów w parlamencie!

„N. Reforma“ też sądzi, że w wielkiej rozprawie parlamentarnej, o takiem socyalnem zjawisku jak strejk rolny w 500 gminach, można się wykręcić niskiem kłamstwem i podaje wiadomości, jakoby nagły wniosek tow. Daszyńskiego był zwrócony „przeciw Polakom“. Tymczasem wniosek ten nie zawiera ani jednego słowa o „Polakach“, a mówi o urzędnikach, prokuratorach i o potężnej grupie obszarników.

Sposób traktowania takiej sprawy w takim tonie, jaki obrała „N. Reforma“, przypomina metody śp, Ehrenberga i t. p. „dziennikarzy“. Od dnia 16-go października wniosek jest wydrukowany w protokole stenograficznym; było więc dość czasu, aby bodaj go przeczytać; nie potrzebować kłamać. Nawet najbardziej rozdrażnieni Rusini strzegli się wciągać sprawę strejku w parlamencie na pole narodowe, czego przykładem mowa p. Romańczuka. Ale gazety „demokratyczne“ robią dalej niesumienną robotę dziennikarską, jakby im oczy bielmem zaszły.

Wogóle na tym punkcie panuje u nas jeszce metoda dzikich ludzi. Zamilczeć lub całkiem przekręcić słowa przeciwnika politycznego, aby się potem tym dziecinnym wykrętem pocieszać; oszukać swoich czytelników, aby nigdy nie byli dobrze poinformowani, to główny sposób dyskusyi z opozycyą w kraju i w parlamencie. Ale zapominają ci szczególni dziennikarze, że źródło informacyi, protokół stenograficzny przestał już dawno być zamkniętym dla ludu. Przekręcać więc mowy i wnioski poselskie, to znaczy ratować się na dwa lub trzy tygodnie, bo potem zazwyczaj drukujemy w tysiącach egzemplarzy dokładne tłumaczenie mów opozycyonistów. Krótkie więc nogi mają tego rodzaju kłamstwa.

Co do samej pozycyi Koła polskiego, to wielu jego członków godzi się z całym spokojem na wniosek posła Daszyńskiego, o wybranie komisyi parlamentarnej dla badania społecznych stosunków na Rusi. Nikt się z tem nie kryje. Że będą może głosowali przeciwko wnioskowi, to jak wiadomo w Kole polskiem jest zjawiskiem codziennem. Od tego Koło jest „solidarną narodową“ instytucyą.

Z za kulis Jagiellońskiej wszechnicy.

I.

Podobnie jak w ubiegłym, tak samo i w tym roku odbył dziekan wydziału lekarskiego pokutniczą wędrówkę do Wiednia — wiozący błagalne prośby o pieniądze na otwarcie klinik! W nieprzebranej łaskawości raczył wreszcie opiekuńczy rząd wyasygnować 30 tysięcy koron, aby umożliwić otwarcie zakładów z dniem 1. listopada. Na czysto zarobił rząd na tym interesie kilka tysięcy koron — bo kliniki powinny być otwarte już 12 b. m.

To systematyczne „zapominanie“ centralnego rządu o potrzebach krakowskiego uniwersytetu jest nader charakterystycznem dla stosunków galicyjskich.

Przytoczyć musimy szereg faktów, aby jeszcze lepiej oświetlić opiekę rządu i potęgę naszej „narodowej“ reprezentacyi w Wiedniu.

Kiedy Czesi dzięki swej celowej i energicznej polityce wywalczyli u rządu przeprowadzenie całego szeregu swoich postulatów, zdobyli miliony dla Pragi, na budowę muzeum sztuki itp. — my, mając w Wiedniu największy w parlamencie klub, nie możemy uzyskać budowy kilku gmachów uniwersyteckich, nie mówiąc już o zdobyczach ekonomicznych! Czesi we Wiedniu mają posłów. Polacy — lokajów!

A dość przejść się po gmachach uniwersyteckich, aby zobaczyć całą nędzę naszą i upośledzenie wszechnicy! Zacznijmy od wydziału medycznego:

Położnictwo mieści się w starym budyneczku, posiadającym jak najprymitywniejsze urządzenia i średniowieczny rozkład ubikacyj. Jedynie dzięki żelaznej pieczołowitości personalu lekarskiego utrzymuje się tę parodyę kliniki w możliwym stanie i chore nie naraża na poważniejsze szkody. Plany na nową budowę spoczywają szczęśliwie gdzieś w aktach — i chyba nasze wnuki będą oglądać prof. Jordana w nowej sali wykładowej!

A Zakład hygieny! Pyszny, wystawowy okaz pod napisem: „Jak nie powinien wyglądać zakład uniwersytecki!“ Ciasno, na parterze ciemno. Podczas deszczu służba lata z cebrzykami i łapie wodę lejącą się — do gabinetu profesora i do pracowni! W ubiegłym roku robotnik wpadł do piwnicy — bo podłoga była całkiem przegniłą! Pocieszał się, że to wypadek „hygieniczny“. Żadnej ubikacyi na muzeum hygieniczne, bez czego przecież nie można pomyśleć wykładów hygieny. Teorya sama nie wiele znaczy, trzeba pokazać to, o czem się mówi! A zresztą co za ogromne znaczenie ogólnej natury może mieć takie muzeum odpowiednio urządzone!

A Chemia lekarska! Mieści się w ruderze ciemnej i ciasnej. Według nowego planu studyów medycznych jak największą baczność należy poświęcić nauce chemii. Proszę powiedzieć jak może należycie prowadzić wykłady i pracownie dotyczący profesor, mając do rozporządzenia kilka pokoików, zastawionych gratami, pamiętającymi złote czasy Krakusa i Wandy?

Dalej klinika chorób skórnych i wenerycznych umieszczona w szpitalu św. Łazarza nie odpowiada najzupełniej potrzebom i dzisiejszemu stanowi nauki. Staroświecki pogląd leczenia chorób skórnych i wenerycznych nie może się ostać ani chwili wobec nowszych wymagań wiedzy. Wyczerpująca literatura polska i obca rozwiązała stanowczo sprawę wspólności tych dwóch działów medycyny, domagając się rozdziału i na dwie odrębne kliniki: na klinikę chorób skórnych oraz klinikę chorób wenerycznych, z osobnym profesorem i personalem lekarskim i w osobnym umieszczoną gmachu. Czy kiedy tego dożyjemy? Podajemy ten projekt reprezentantom znanej firmy:

„Generalna fabryka i skład mandatów sejmowych i do rady państwa; wyrób katedr uniwersyteckich i docentur, główne zastępstwo wszechświatowej firmy „Protekcya i Ska“, na Galicyę i Bukowinę“. Może jest właśnie w zapasie jaki „uczony“, wyczekujący nagłej a niespodziewanej śmierci któregoś z kochanych „kolegów“! Avanti signori! Może choć w ten sposób uzyska nasza wszechnica nową katedrę!

Nie lepiej dzieje się z budową pawilonu dla umysłowo chorych! Ten zakład i stosunki w nim panujące są ustawicznie przedmiotem wypraw i polemik. Nie skończy się chyba na poronionym projekcie dr. Stelli-Sawickiego, aby starą ruderę, ciemną i brudną, przesiąkniętą wstrętnymi wyziewami przerobić „nieznacznym“ kosztem!

Klinika chorób umysłowych musi mieć zakład nowy, urządzony według najnowszych wymagań terapii chorób umysłowych — żadne przeróbki i poprawki miejsca mieć nie powinny, a chyba prof. Żuławskiemu dosyć się już wody nalało za kołnierz, aby przypilnował dobrze budowy nowej kliniki!

A proszę zaglądnąć do suteryn pawilonu chirurgicznego szpitala św. Łazarza! Znajdziemy tam w dwóch pokoiczkach „klinikę chorób gardła, nosa i uszu!“ Tytuł długi — ale jakżeż mały lokal — proszę zobaczyć te gromady chorych, duszących się w przedpokoju — tę ciżbę zamkniętą w pokoiku, będącym: kancelaryą, poczekalnią, salą röntgenowską, salą operacyjną i ambulatoryum kliniki! Coś podobnego może być tylko u nas cierpianem, gdzie nędzę kraju łagodzi się orderami i tytułami kliki od stulecia pasożytującej na czele kraju!

ODEZWA

z powodu rozruchów w Częstochowie.

Z powodu rozruchów antyżydowskich w Częstochowie z tajnej drukarni P. P. S. wyszła odezwa, którą tu podajemy:

Towarzysze!

W Częstochowie zaszły niedawno smutne wypadki. Smutne dlatego, że rozruchy przeciwko żydom są rzeczą bezmyślną i dla na-

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

66)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

XI.

Dzień ostatecznej kampanii, dzień stanowczy nadszedł.

Od kilku dni Wielicki siedział w Łupowie, wyczekując chwili wyborów.

Wyczekiwał spokojnie, bez trwożliwego bicia serca, bez obawy niespodzianek i przygód nadzwyczajnych. Mandat miał zapewniony.

Wybrał się do kolebki przyszłej swej sławy i potęgi w usposobieniu niezbyt skorem ani do wojenki, ani do tryumfowania. Czuł zgnębienie i pewien upadek energii. W takim stanie przeżył bowiem dni ostatnie, podobnie jak przyjaciele Szmuc i Cohn. Klęska, doznana przy oblężeniu Wandy, była dla nich prawdziwym ciosem. Była to pierwsza klęska, jakiej od dawna doznali; po okresie niebywałej pomyślności i świetności — zawód, niepowodzenie, zaćmienie gwiazdy szczęśliwej. Tryumfatora z niewytłómaczonych dla nikogo powodów spotkał wprawdzie los trutnia, który miał szczęście być wybrańcem królowej ula — zginął, z artystką zaszła jednak taka zmiana, że każdy z nich czuł, iż wszelka próba zbliżenia się byłaby teraz nadaremną. I to zaćmienie przyszłości wydawało się każdemu z osobna chmurą, leżącą nad całą przyszłością: bankructwem, które za sobą pociągnie dalsze... Stali się zabobonni.

Najwięcej dotkniętym czuł się Wielicki i wyjechał do Łupowa mocno zgnębiony. Tu jednak prędko opanowała go atmosfera bojowa i jak prawdziwy rycerz — wobec zadań i niebezpieczeństw walki odzyskał animusz, spokój, dzielność swą zwyczajną.

Deszczowny był to, niemiły poranek kwietniowy, gdy powóz jego zatrzymał się u rogatki Łupowa, a właściwie został zatrzymany. Wielicki wyskoczył, za nim pisarz jego kancelaryjny, agitator wyćwiczony w bojach krakowskich, dla prowincyi przybrany w tytuł doktora. Przed nimi stali notable, reprezentanci inteligencyi i mieszczaństwa Łupowa.

Wielicki, wysoki, z twarzą aktorską i małemi i latającemi oczkami, zgiął się natychmiast, zaczął wyciągać dłonie, odbierać i rozdawać uściski. Wielkiej części czekających go panów nie znał, to nie przeszkadzało jednak całować się przed wymianą nazwisk.

— Panowie! — powtarzał patetycznym swym głosem. — Niezasłużony, ale szczęśliwy...

— Co tam niezasłużony! — huknął tubalnym głosem pan inspektor, o głowie dyni i nogach tyki. — Ale będzie pan zasłużony! Jest pan już zasłużony! Cóż to, padzieju, nie czytamy my to „Opinii narodowej“?

— Słusznie, wybornie, jak Boa ko! — dyskantem wołał mały, czupurny, o obwisłym, cienkim, chińskim wąsie aptekarz. — Musi pan mieć zasługi, skoro pan starosta, jak Boa ko!

— Pozwoli pan sobie przedstawić ściślejszy komitet — przemówił inspektor, będący zarazem głową akcyi wyborczej. — Ksiądz wikary, pan wiceburmistrz, pan radca, pan Złotko...

— Handel kolonialny i bławatny... do usług pana dobrodzieja — dodał przedstawiony z niskim ukłonem.

— Pan kasyer... pan poborca... pan Dudzik...

Wielicki kłaniał się na wszystkie strony.

— Nie wiem dobrawdy, jak się odwdzięczę... jak się odwdzięczę panom szanownym...

— Już my panu mecenasowi powiemy, jak się odwdzięczyć — szepnął mieszczanin, przedstawiony jako wiceburmistrz. — Bo to trzeba panu wiedzieć, że całe miasto nasze od dziada i pradziada żyło z handlu świń...

— Ależ panie Tyrkowski — przerwał mu inspektor opryskliwie. — Schowaj pan, pandzieju, swe świnie na potem! Toż my tu na tym deszczu sami niezadługo będziemy wyglądali, jak te nieboskie stworzenia...

— Panowie... panowie... — mówił słodko ksiądz.

— Więc jazda! — zakomenderował inspektor.

Wielicki z księdzem i inspektorem wsiedli do powozu, do drugiego wsiadł jego pisarz z wiceburmistrzem i panem Złotką, inni ruszyli pod baldachimami parasoli. Drogę, wiodącą od rogatki do miasta, cała procesya zasłała. Szła w dzień brzydki i smutny... Niebo i ziemia złączyły się miryadem mętnych, nieruchomych, cienkich nitek deszczu. Przepełniły powietrze, tworzyły niezliczone pasma wilgotnej, szarej pajęczyny, w których jak mucha plątała się i szamotała dusza. A gdy chciała się zatrzymać na ziemi, miała przed sobą łachy brudnego, topniejącego śniegu, rozrzucone na polach, to bryzgające tuszami kałuże gościńca. Dalszy horyzont zasłaniały mgławe tumany bez końca, bez litości dla bezsilnego, chcącego się przedrzeć z jakiegoś zakątka słońca, bez litości dla chcącego je przebić wzroku, mgły bez nadziei, jak jednostajny, cichy smutek, toczący, jak robak, jak choroba, jak wróg nieubłagany.

Wielicki jednak na wyrazy natury teraz nie zważał. Oddawał ukłony i pozdrowienia od Stasia Szmucyana, na co od księdza i inspektora otrzymał zapewnienia radości i szczęścia, pyczem przeszli do nowin z placu boju.

Tymczasem wjeżdżali już do Łupowa, byli na przedmieściu.

Gdyby w tem towarzystwie znalazł się był obok Galicyan także człowiek — musiałby, wkraczając do Łupowa, zapytać: gdzież ja się znajduję? W kraju cywilizowanym, czy wśród dzikich? W Polsce, czy wśród barbarzyńców?

Przedmieście, to przedmieście galicyjskich grodów podgórskich, było istotnie okazem szczątkowym budownictwa i gospodarki z czasów odwiecznych. Styl dzikich przypominały owe dwa rzędy rzadkich domostw, owe niskie lepianki lub deski zbite, tu i owdzie u bogatszych pooblepiane żółtą niegdyś gliną, tam znów z powodu zimy obszyte wiechciami rozłażącej się słomy, pochyłe, podparte często drągiem, o oknach ledwie widzialnych, pełne odrapań, dziur, ran ohydnych. Dom każdy stał pod strzechą słomianą, zczerniałą, potarganą, o kominie karłowatym, pod strzechą, przepuszczającą wodę w porze deszczowej, chwytająca ogień w porze gorącej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szej sprawy szkodliwą. Smutne też dlatego, że nie obeszło się bez ofiar: rząd moskiewski, jak zawsze dziki i barbarzyński, i tym razem skorzystał ze sposobności, żeby krew ludzką przelać.

Świadomi robotnicy nie brali naturalnie udziału w tych rozruchach. Na sklepy żydowskie rzucił się tłum ciemny, złożony przeważnie z pątników, mieszczan i gawiedzi ulicznej. W rzeczy samej tylko zupełny brak świadomości może zrodzić takie wybryki. Komu korzyść przyniesie, w czem poprawi nasze położenie rozbijanie sklepów żydowskich? Oczywiście chrześcijanie nic na tem nie wygrywają, a krzywda dzieje się tylko ubogim żydom, nieraz nędzarzom, bo bogaci umieją dobrze zabezpieczyć swój majątek. A wogóle — cóż to za zaślepienie prowadzić walkę z żydami, jako z żydami, dlatego tylko, że są żydami! Walczyć trzeba z wyzyskiem, z kapitalizmem, bez względu na to, czy to wyzysk chrześcijański czy żydowski. Walczyć trzeba z dzisiejszym ustrojem społecznym, który bogactwem darzy nieliczną garstkę chrześcijan i żydów, a masy chrześcijańskie i żydowskie spycha w przepaść nędzy. Taką walkę prowadzą świadomi robotnicy-socyaliści i w naszych szeregach bojowych stoją zgodnie obok siebie chrześcijanie i żydzi i podają sobie bratnie dłonie w imię wspólnej sprawy.

Dla wyzyskiwaczów korzystnem jest nasze rozdwojenie. Wyzyskiwacze chrześcijańscy szczują lud przeciwko żydom, wyzyskiwacze żydowscy — przeciwko chrześcijanom. Ta siejba nienawiści wzajemnej dla nich jest korzystna, bo odciąga uwagę ludu pracującego od jego rzeczywistych zadań i na bezdroża prowadzi.

Tak samo, jak wyzyskiwacze, postępuje i rząd carski. Siepacze rządowi gnębią u nas zarówno chrześcijan, jak i żydów — a jednocześnie wszelkich starań dokładają, żeby wśród ofiar swoich posiać zatrute ziarno nienawiści wzajemnej. Carat podsyca bezmyślną i dziką walkę chrześcijan z żydami, żeby w ten sposób osłabić rozumną i szlachetną walkę z despotyzmem i najazdem. A gdy ciemny tłum rzuci się na żydów, to rząd podwójnie się cieszy. Bo naprzód, jest to woda na młyn jego własnej polityki antisemickiej, budzenia nienawiści wśród ludzi różnego wyznania i pochodzenia; a powtóre, ma on wtedy sposobność przywracać w moskiewski sposób „porządek“, przelewem krwi teroryzować ludność. Widzieliśmy w Częstochowie, jak się to odbywa. Dzielnica, gdzie mieszkają bogaci żydzi, była broniona przez stróżów porządku. Natomiast patrzano obojętnie, jak tłum niszczy uboższe sklepy. A wieczorem nastąpiło godne naszych katów zakończenie: strzelanie do tłumu, który stał spokojnie koło kościoła, za to, że nie chciał się rozchodzić!

Towarzysze! Smutne wypadki częstochowskie powinny otworzyć oczy najciemniejszym — powinny ich przekonać, jak niedorzeczne i szkodliwe są rozruchy przeciwko żydom skierowane. A zarazem wypadki te niosą ważną naukę dla świadomych robotników. To nie wystarcza, że nie bierzemy udziału w takich hecach, to nie wystarcza, że całą działalnością swoją staramy się im zapobiegać. Jeżeli mimo wszystko wypadki takie się zdarzą, to nie powinniśmy stać na uboczu. Powinniśmy pójść do tłumu ze słowami propagandy socyalistycznej, powinniśmy się starać owładnąć tym tłumem, aby go ze złej drogi sprowadzić. Naszym obowiązkiem jest albo skłonić tłum do rozejścia się, do zaprzestania szkodliwej roboty, albo też skorzystać z chwili i przeobrazić bezmyślny ruch przeciw żydom w świadomą demonstracyę przeciwko wyzyskowi i uciskowi. Pamiętajmy, że naszym obowiązkiem jest wszędzie i zawsze, gdzie sposobność się nadarzy, dla sprawy robotniczej działać, złe odwracać, ku dobremu kierować!

Warszawa, w październiku 1902 r.

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Pobożny wyzysk.

Przed niedawnym czasem, bo w lipcu b. r., kolonia polska w Paryżu zaalarmowana była nadzwyczajną wiadomością. Oto w klasztorze Trapistek (w Laval, departament Mayenne) zwaryowała robotnica, a właściwie niewolnica w literalnem znaczeniu tego słowa, niejaka Aniela Narbutis, pochodząca ze wsi Jużynty (gub. kowieńska). Zakłopotane tem zdarzeniem trapistki, postanowiły odesłać dziewczynę do domu, przyczem, choć niechętnie i wielce ostrożnie, zwróciły się do kilku Polaków z prośbą o pomoc. Mimo starannego ukrywania tajemnic klasztornych, zdołały osoby, które się chorą zajęły, wykryć bardzo ciekawe fakty.

Klasztory francuskie, z którymi rząd obecny tak energicznie walczy, głównie opierają byt swój na przedsiębiorstwach przemysłowych. Prowadzą one fabrykacyę serów, wódek, spirytusu do palenia, utrzymują pracownie strojów damskich i t. p.

Konkurując z zakładami prywatnymi, zakony posiłkują się działaniem na pobożność rzeszy pracującej, której wmawiają, że zapłatę otrzyma w niebie, a tu na ziemi może robić darmo.

Ponieważ w samej Francyi liczba naiwnych owieczek z dnia na dzień się zmniejsza, więc przemyślne siostrzyczki zarzucają sieci na mniej ucywilizowane (a jak u nas mówią: mniej zgorszone) kraje katolickie; do tych zaś należą w pierwszym rzędzie gubernie Królestwa Polskiego i Litwy. W roli agentów występują miejscowe dewotki.

Za dowód, że operacye te się udają, może posłużyć fakt, iż w jednym tylko wspomnianym zakonie trapistek bawi obecnie 50 dziewcząt polskich.

Robotnice te są więzione, nie otrzymują żadnej zapłaty, traktowane są surowo i podlegają rygorowi klasztornemu. U trapistek np. nie wolno im nic mówić tak, że wspomniana Aniela Narbutis, nie nauczywszy się po francusku, prawie zapomniała po litewsku. Będąc obłąkaną, powtarzała w kółko tylko dwa zdania: „Votre volonté“ (wasza wola) i „Je ne sais pas“ (nie wiem). To były słowa, które przez kilka lat z rzędu miała prawo wymawiać.

W jaki sposób odbywa się ściąganie emigrantek — nie wiadomo. To też nie da się powiedzieć, czy agentki robią jakieś obietnice, których klasztor nie wykonywa, czy też poprostu wyzyskują pobożność ludu. O ile jednak wnosić można z zachowywania się Narbutisówny, dziewczyna ta musiała nie wiedzieć, co ją czeka.

Położenie biednych tych robotnic jest tem gorsze, iż żadna z nich nie posiada dokumentów. Przedostają się one przez granicę, mając w najlepszym razie tylko wewnętrzny paszport krajowy. Wobec tego czują się bezbronne i oddane na łaskę zakonnic.

I pomyśleć, że wszystko to dzieje się w XX wieku, w czasie, gdy prasa staje w obronie krzywdzonych za granicą emigrantów.

Przegląd polityczny.

Z parlamentu. Wniosek nagły posła tow. Daszyńskiego w sprawie strejków rolnych brzmi dosłownie:

„W miesiącach letnich roku bieżącego wybuchły strejki robotników rolnych w 24 powiatach i w 500 gminach Galicyi wschodniej. Przyczyną tego doniosłego ruchu społecznego były przedewszystkiem barbarzyńsko niskie zarobki, które wedle pojęć ludzkich równają się wygłodzeniu ludności pracującej. Przeciwnikami wschodniogalicyjskich robotników rolnych są obszarnicy, ludzie wszechwładni w kraju i w państwie, obdarzeni rozlicznymi przywilejami, którzy oprócz przewagi ekonomicznej mają niestety na swoje zawołanie powagę i potęgę władz administracyjnych, co pociągnęło za sobą szereg gwałtów ze strony urzędników politycznych na korzyść obszarników.

Władze polityczne, zamiast zmniejszać i łagodzić straszną nędzę ludności, stanęły bez wahania po stronie obszarników i prześladowały strejkujących, jakby jaką dziką zwierzynę. Prokuratorowie wdrażali zazwyczaj, za najdrobniejsze przekroczenia ustawy koalicyjnej, śledztwo o zbrodnię gwałtu publicznego. Biednych chłopów trzymano całymi miesiącami w więzieniu śledczem, a wkońcu zdołano ukarać zaledwie kilkudniowym aresztem. Organa rządowe w Galicyi nie mogą być uważane za bezstronne. Z tych powodów stawiamy wniosek: Izba zechce uchwalić:

Ma być wybraną komisya śledcza z 25 członków całej Izby, mająca zbadać dokładnie przyczyny i skutki strejków rolnych w Galicyi wschodniej. Komisya będzie miała prawo badać na miejscu stosunki społeczne robotników rolnych w Galicyi wschodniej, żądać od władz sprawozdań i przesłuchiwać rzeczoznawców i świadków, aby nareszcie znaleziono drogę do polepszenia bytu klasy pracującej w Galicyi wschodniej“.

Moskiewska gospodarka w Finlandyi. Urzędowa rosyjska „Finlandzkaja Gazeta“ z oburzeniem cytuje fakt „krnąbrności“ kilku sądów i urzędów w Finlandyi, które w odpowiedzi na rozkaz senatu, by przedstawiły wykazy urzędników wolnych od służby wojskowej, odmówiły żądanych wyjaśnień i załączyły przy tej okazyi protest przeciwko nowej rusyfikatorskiej ustawie wojskowej. „Finl. Gazeta“, jako próbkę podaje następującą odpowiedź „hofgerichtu“ w Abo: „Odczytawszy zlecenia hofgericht aboski zrozumiał, iż pomieniona odezwa zawiera rozporządzenie o przedsięwzięcie środków ku zastosowaniu pewnych przepisów nowej ustawy o powinności wojskowej. Ponieważ jednak ustawa ta nie powstała na gruncie praw zasadniczych, hofgericht nie uznał za możebne wypełnić zawartego w tej odezwie polecenia, o czem ma zaszczyt zawiadomić“.

Po tem zuchwałem nieposłuszeństwie — jak pisze dalej urzędowy organ moskiewski — nastąpił rozkaz najwyższy (ma to znaczyć carski), którego mocą wydalono z zajmowanego stanowiska: wiceprezesa aboskiego hofgerichtu, Stadiga, radców tegoż Prokopego i Bruna, radców hofgerichtu wazaskiego Tujulina, Okessona i Karpa, wiceprezesa hofgerichtu wyborskiego Tamelandera, radców tegoż Fabrycjusza i Perandera i referandarza departamentu rolnictwa, Szernwala. Jednocześnie „najwyżej“ polecono senatowi dać dymisyę asesorom urzędu celnego Bojsmanowi i Groteufeldowi, oraz inspektorowi połowu ryb, Nordkwistowi. Wszystkim pozostałym urzędnikom, którzy protestowali przeciw prawomocności nowej ustawy o powinności wojskowej, wyrażoną została „najwyższa nagana“.

Chlubnie świadczy ten protest urzędników finlandzkich, skierowany przeciwko gwałceniu ich praw krajowych przez samowolne ukazy carskie, o ich poczuciu obywatelskiem, nie cofającem się nawet przed obawą zwichnięcia karyery. Klasa urzędnicza w Finlandyi nie została, jak widać, stoczoną pleśnią serwilizmu. Co za godny pozazdroszczenia wyjątek!

Przegląd społeczny.

Poufne zgromadzenie krawców odbyło się w niedzielę 26 bm. o godz. 3 popołudniu w lokalu stowarzyszenia przy ul. Mikołajskiej. Przewodniczył tow. Gągol. Po przemówieniu tow. T. Bobrowskiego, M. Bobrowskiego, Bryniarskiego, Górki, Gerka i innych, uchwalono na razie założyć stacyę płatniczą krajowego stow. krawców i poruczono tow. Gągolowi prowadzenie tejże. Stacya wchodzi z dniem 1 listopada w życie.

Uchwalono prowadzić energiczną agitacyę za prenumeratą „Naprzodu“.

Konsum robotniczy w Przemyślu. W czwartek 23 bm. odbyło się w Przemyślu ogólne zgromadzenie robotnicze, na którem wybrany przed dwoma tygodniami komitet dla założenia konsumu przedłożył stosowne wnioski, celem poczynienia wstępnych kroków.

Po wywodach towarzyszów: Błatkiewicza, Kunerta, Witolda Regera, Jana Żołnierza, Howarta, Jansona, Wiśniewskiego, Szandrowskiego, Masiuka i Hopcusia uchwalono:

1. Zgromadzenie robotnicze uznaje za rzecz niezbędną założenie w jak najszybszym czasie konsumu robotniczego w Przemyślu.

2. Termin otwarcia konsumu należy oznaczyć najdalej na dzień 1 kwietnia 1903.

3. Udziały wpłacać należy zaraz.

4. Wpłacone udziały składać się ma w przemyskiej Kasie oszczędności na książeczkę, zaopatrzoną pięciu podpisami.

Wśród oklasków uchwalono na wniosek tow. Kunerta, że członkiem konsumu może być tylko członek robotniczej organizacyi, walczącej o polityczne i ekonomiczne postulaty, zawarte w programie socyalno-demokratycznym.

Po zgromadzeniu przystąpiło natychmiast kilkudziesięciu członków z udziałami.

Z sali sądowej.

Spoliczkowanie Ostaszewskiego-Barańskiego. Ze Lwowa donoszą nam, iż słuchacz techniki Tadeusz Mokłowski oskarżonym jest nie o współudział w demonstracyi styczniowej lecz o znane już spoliczkowanie redaktora „Dziennika polskiego“, Ostaszewskiego-Barańskiego, za nikczemne artykuły, skierowane przeciw młodzieży lwowskiej, która brała udział w demonstracyach. Prokuratorya oskarża Mokłowskiego o zbrodnię gwałtu publicznego. (!)

Echa strejków chłopskich. Piszą nam z Rzeszowa: Dnia 24 bm. odbyła się przed tutejszym sądem powiatowym rozprawa karna przeciw tow. Buryanowi i robotnikowi Zarębskiemu o przekroczenie § 3 ustawy koalicyjnej.

Rozprawa ta była epilogiem następującego zajścia:

W czasie strejków chłopskich kręciło się po powiecie rzeszowskim mnóstwo agentów, którzy trudnili się werbowaniem strejkbrecherów i transportem ich do Galicyi wschodniej. Pewnego dnia zebrał się na dworcu kolejowym spędzony przez tych agentów tłum nieuświadomionych robotników rolnych oczekujących na pociąg, mający ich zawieść do powiatów objętych strejkiem. Przypadkowo obecnych było na dworcu kilku naszych towarzyszów, którzy wyjaśnili chłopom do jakiego ohydnego celu są oni używani.

Skutek był nadspodziewany, gdyż chłopi poczęli się ruszać, naradzać, a część już zabierała się do odwrotu. Przerażeni tem naganiacze powołali na pomoc policyę, która pod groźbą aresztowania przywróciła porządek i zmusiła biedaków do pozostania na dworcu.

Tem „zwycięstwem“ jednak policya się nie zadowolniła, lecz o zajściu doniosła prokuratoryi państwa, która oskarżyła tow. Buryana i robotnika Zarębskiego o przekroczenie z § 3 ustawy koalicyjnej.

Oskarżonych bronił na rozprawie tow. dr. Pelzling. Po przeprowadzeniu rozprawy sędzia uwolnił obu oskarżonych z powodu braku przedmiotowej istoty czynu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 października 1492. Kolumb przybywa na Kubę. — 1601. Tycho de Brahe, sławny astronom, umiera. — 1849. Śmierć Chopina, sławnego muzyka polskiego. — 1897. Dwunastogodzinna mowa obstrukcyjna dra Lechera w parlamencie austryackim. — 1898. Proces Dreyfusa przed trybunałem kasacyjnym.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Miłosierdzie ludzkie“, dramat w 1 akcie przez A. Nowaczyńskiego. „Bociany“, obraz ludowy w 1 akcie przez A. Marka (osnute na tle nowel M. Konopnickiej). „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 przez S. Wyspiańskiego (ceny zniżone do połowy).

Środa: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Państwo młodzi“, komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego (nowość).

Sobota o godz. 2 po południu: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz histor. w 7 odsłonach napisał Lasota (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Państwo młodzi“, komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego.

Poniedziałek o godz. $2^{1}/_{2}$ po południu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ed. Raupacha (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Dziady“, sceny dram. A. Mickiewicza.

Starosta Starzeński w Podgórzu podał się wczoraj do dymisyi, po 25 latach służby. Powody tego kroku na razie nie znane.

Odczyty. W Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek l. 6) odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wieczór odczyt „O literaturze demokratycznej“. Jutro (we środę) w zawodowem stowarzyszeniu drukarzy krakowskich „Ognisko“ (Rynek główny 12) odbędzie się o godz. 8 wieczór drugi odczyt z cyklu „Dzieje porozbiorowe Polski“. W ten sam dzień w podgórskiem stowarzyszeniu „Postęp“ (Mały Rynek 4) odbędzie się o godz. 7 $^{1}/_{2}$ wieczór odczyt inż. Urbanowicza „O księżycu“ z obrazami świetlnymi.

Przejechanie tramwajem. W niedzielę około godz. 8 wieczór w Krakowie tramwaj elektryczny najechał na rogu ul. Lubicz na niejakiego Władysława Grabskiego z Dębicy, które skutkiem przejechania doznał pęknięcia czaszki. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Ulica bez nazwy i bez numerów. Mieszkańcy bezimiennej ulicy, przylegającej do ul. Zygmuntowskiej w Krakowie, upraszają usilnie magistrat i radę miejską, aby opatrzyły wreszcie ulicę jakąkolwiek nazwą i numerami, gdyż brak ich daje się dotkliwie odczuwać zwłaszcza przy przesyłkach pocztowych.

Dziesięciolecie Tow. farmaceutów „Unitas“. Z powodu przypadającej w r. b. dziesiątej rocznicy założenia galicyjskiego towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“, odbędzie się we Lwowie 6 listopada br. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa w sali galicyjskiego Tow. aptekarskiego przy ul. Pańskiej 22 o godz. 9 wieczór. Porządek dzienny obejmuje: 1) Zagajenie. 2) Historya towarzystwa. 3) Zakończenie.

Jubileusz Konopnickiej. Ze Lwowa donoszą nam: Lwowska partya socyalno-demokratyczna nie wzięła udziału w uroczystości niedzielnej, lecz obchodzić będzie osobno jubileusz Konopnickiej. W tym celu zwołał miejscowy komitet socyalno-demokratyczny na dziś uroczyste zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Marya Konopnicka, poetka proletaryatu.

Do czego używa się uczniów gimnazyalnych. Z Wadowic donoszą nam: Dnia 19 b m. poseł niemowa Mais składał tutaj sprawozdanie z swej działalności (?) poselskiej. Dla uczczenia „zasłużonego“ posła, profesorowie tutejszego gimnazyum kazali kapeli, złożonej z uczniów gimnazyalnych, odprowadzić Maisa na dworzec kolejowy. Cóż na to rada szkolna krajowa?

Polskie zgromadzenie wyborcze we Wiedniu. We środę 22 października zebrali się w gospodzie „pod biegunem północnym“ w V. okręgu wiedeńskim (Margarethen) robotnicy polscy celem narady nad wyborami do sejmu. Zwołujący zgromadzenie tow. Kanner zaznaczył, że wybory do sejmu Niższej Austryi i dla polaków, osiadłych we Wiedniu, są ważną sprawą. Tow. Seinfeld ostro wystąpił przeciw „chrześciańsko-socyalnym“, których pierwszym czynem po zdobyciu większości w radzie miejskiej wiedeńskiej było, że dali 50.000 koron na przyjęcie cara, a towarzystwu ratunkowemu odebrali subwencyę. (Okrzyki: Hańba im!) Tow. Widholz, kandydat do sejmu, powiedział między innemi: Faktem jest, że już i w głowach rzemieślników i włościan zaczyna świtać. Księża klerykalni dzisiaj już we Wiedniu nie mają odwagi przyjść na zgromadzenia; wysługują się Luegerem, który dziś jest stangretem na koźle klerykalnej dorożki. (Oklaski). Nakoniec przemówił jeszcze tow. Terakowski, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Bójka w bożnicy. Z Oświęcimia piszą nam: Dnia 23 bm. z okazyi świąt „Symchestora“ wpadło nagle do domu modlitwy postępowych żydów około 300 chasydów pod wodzą rabina Ozyasza Pinkasa Bombacha i prezesa kahału Haberfelda. Wszyscy byli w nastroju podnieconym, a wielu nawet pijanych, czego dowody złożyli na podłodze. Wszczęła się zacięta bójka, która skończyła się wyrzuceniem napastników z lokalu.

Zgromadzenie dentystów. Z Wiednia donoszą: W sobotę odbyło się tu liczne zgromadzenie dentystów, które uchwaliło rezolucyę z żądaniem, aby nie udzielano koncesyi denstycznej, jako specyalnej gałęzi przemysłu, lecz jako dodatkowej lekarskiej, oraz, by od dentystów żądano dowodu ukończonych studyów.

Oszustwa przy uwalnianiu od służby wojskowej. Przeciw zastępcy burmistrza w gminie Wielki-Becskerek na Węgrzech, drowi Zoltanowi Peresich, wdrożono karno-sądowe śledztwo z powodu oszukańczych praktyk, których ofiarą padł cały szereg osób. Dr. Peresich zobowiązywał się mianowicie uwolnić od służby wojskowej ludzi, którzy z powodu stosunków rodzinnych w myśl odnośnej ustawy wojskowej wolni byli od obowiązku służby wojskowej, a którzy o tem wcale nie wiedzieli. Zastępca burmistrza za „uwalnianie“ od wojska brał 200 do 250 koron. W jednym wypadku, w którym chodziło o uwolnienie syna pewnej ubogiej wdowy, zadowolnił się oszust darem w postaci wie-

...prza. Oszukańcza ta afera budzi na Węgrzech duże zainteresowanie, gdyż dr. Peresich jest zięciem pewnego milionera.

Groźba strejku akademików górniczych w Leoben. Słuchacze akademii górniczej w Leoben odbyli onegdaj w obecności rektora zgromadzenie, na którem postanowiono zjawić się w poniedziałek 27 bm. masowo w salach wykładowych, aby dowieść, że sale te są za szczupłe. Zgromadzenie uchwaliło domagać się rozszerzenia sal wykładowych, utworzenia nowych katedr elektrotechniki i budownictwa, oraz pomnożenia sił nauczycielskich. W razie nieuwzględnienia tych żądań mają akademicy natychmiast rozpocząć strejk. Wkońcu wybrano komitet strejkowy, który ma przeprowadzać wszelkie rokowania.

Kwestya kobieca. Pod tytułem powyższym urządzonym zostanie w Krakowie w najbliższym czasie szereg wykładów. Poruszone będą tematy następujące: 1. Czy istnieje i czem jest kwestya kobieca. 2. Historya ruchu kobiecego. 3. Ekonomiczna strona kwestyi kobiecej. 4. Prawne stanowisko kobiety. 5. Polityczne prawa kobiet. 6. Wykształcenie kobiet. 7. Mężczyzna i kobieta. 8. Kwestya kobieca w polskiej literaturze. 9. Polki wobec kwestyi kobiecej. 10. Kobieta jako umysł twórczy. 11. Kobieta — obywatelka. Dochód z odczytów przeznacza się w połowie na stypendyum im. Maryi Konopnickiej, dla słuchaczki wydziału literackiego na jednym z polskich uniwersytetów, a w połowie na wydawnictwo, poświęcone kwestyi kobiecej.

Stow. „Chór robotniczy“ w Krakowie. Zarząd zawiadamia członków, oraz Towarzyszów, mających zamiar przystąpić do „Chóru“, iż próby i nauka nut odbywać się będą przez kilka tygodni w każdy wtorek i piątek, punktualnie o godz. 8 wieczór w lokalu „Związku“ (Mały rynek 6). Przy tej sposobności zarząd stow. zwraca się do Towarzyszy, aby energicznie zajęli się „Chórem“ i aby mu nowych jednali członków. Zapisywać się można w czasie prób t. j. każdego wtorku i piątku, oraz w niedziele i święta przed południem. Najbliższa próba odbędzie się we wtorek dnia 28 b. m. o godz. 8 wieczór.

C. k. biuro korespondencyjne rozpoczęło zaraz z otwarciem parlamentu starą swą a bezprawną praktykę cenzurowania i przekręcania mów parlamentarnych. Tak np. mowę tow. Hyescha wygłoszoną w czasie debaty nad wnioskiem nagłym w sprawie bezrobocia, biuro korespondencyjne tendencyjnie przemilczało! Mowę posła Romańczuka, wygłoszoną w czasie dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie strejków rolnych w Galicyi, biuro podało w streszczeniu tak karykaturalnem, że jest ona prawie zupełnie niezrozumiałą. Natomiast mowy ministrów lub np. członków Koła polskiego, choćby nawet najgłubsze, podaje biuro w najdokładniejszem streszczeniu.

Przeciw tym stronniczym praktykom musimy zastrzedz się w sposób, jak najbardziej stanowczy. Jest to nadużycie, które nie może być cierpiane.

Nowe linia tramwaju elekretrycznego w Krakowie zostały w sobotę rano otwarte dla ruchu publicznego. Nowe te linie są następujące: 1) Długa-Sławkowska-Wilśna-Zwierzyniecka; 2) Rynek Szewska-Podwale-Wolska-Park Jordana i 3) Rynek-Sienna-Starowiślna-Dietlowska. Pasażerowie przesiadać się muszą stosownie do kierunku, w którym jadą albo w Rynku głównym naprzeciw ulicy Siennej albo z drugiej strony naprzeciw pałacu Spiskiego; tu są bowiem główne węzły linii kolei elektrycznej.

Obecnie na wszystkich liniach kursować będzie razem 27 wozów.

Od piątku na głównej linii krążyły już nowe wozy wygodniejsze od starych.

Cena jazdy jest taka jak dotychczas.

Bezpieczeństwo publiczne w Krakowie. Onegdaj miała odbyć się w biurze starostwa krakowskiego ankieta, złożona z urzędnikow starostwa, policyi tudzież delegatów rady miejskiej i magistratu, a to w sprawie pomnożenia liczby strażników policyjnych, celem skuteczniejszego nadzorowania bezpieczeństwa publicznego. Z powodu braku kompletu jednak obrady musiano odwołać.

Odbyło się tylko przedwstępne posiedzenie, na którem sekretarz magistratu dr. Zaczek udzielał stosownych wyjaśnień w sprawie powiększenia straży policyjno-wojskowej. Posiedzenie to, w którem ze strony Rady miejskiej wzięli udział dr. Koy i dr Szarski, uznano za poufne.

Wspomniana ankieta odbyć się ma w przyszłym tygodniu.

Stowarzyszenie młodzieży postępowej „Ruch“ (ulica Długa 13) urządza odczyt w piątek 31 października o godz 8 wieczorem.

Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ma zakupić zwyczajem kupieckim dla magazynów prowiantowych w Przemyślu, Gródku, Jarosławiu, Rzeszowie, Stryju, Dębicy Łańcucie i Samborze większe ilości żyta, oraz owsa, wyznaczając termin wnoszenia ofert do 14 listopada 1902 godzina 9 przedpołudniem. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z literatury i sztuki.

Z londyńskiej drukarni P. P. S. świeżo wyszedł nr. 9 „Przedświtu“, zawierający następujące artykuły: „Karol Marks a powstanie 1863 roku“, St. Os...arza; „Widoki rewolucyi“, M. Luśni; „Rzecz o t. zw. narodowej demokracyi“ przez b. cz. L. N.; „Po dymisyi Milleranda“, Eleharda Esse; „Strejki chłopskie na Rusi“, dra Stanisława Galla; dalej notatki „Z prasy“ oraz „Z kraju i o kraju“, wreszcie notatkę „Wydawnictwa PPS. zaboru rosyjskiego“ i list otwarty do redakcyi „Przedświtu“ (w sprawie prasy narodowo-demokratycznej). Adres redakcyi i administracyi „Przedświtu“: Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, London NE. — Roczna prenumerata wynosi 4 K 80 h (w kopercie 8 K).

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Pod tym tytułem napisał dr. Lamberger, członek wiedeńskiego towarzystwa ratunkowego, popularną broszurę, obejmującą praktyczne wskazówki niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Dziełko to, przełożone na język polski przez dr. Keplera, znajduje się na składzie w księgarni W. Poturalskiego w Podgórzu, jakoteż w Krakowie. Dla robotników, najbardziej narażonych na różne wypadki, zwłaszcza wobec oburzarzającego lekceważenia ich zdrowia i życia przez pracodawców, jest powyższa książeczka wielce użyteczną. Na prowincyi niema towarzystw ratunkowych, podążających z szybką pomocą. Ale i w Krakowie i we Lwowie dobrze jest, by robotnicy znali sposoby niesienia sobie nawzajem pomocy tam, gdzie każda chwila biernego oczekiwania na ratunek, stanowić może o życiu robotnika.

Z sali sądowej.

O obrazę czci odbyła się w sobotę przed krakowskim sądem powiatowym, pod przewodnictwem sędziego p. Krzyżanowskiego, rozprawa karna przeciw p. drowi Leonowi Filimowskiemu, wydawcy miesięcznika „Świat duchów“, wskutek skargi, wniesionej przez prof. dra Karola Żuławskiego.

Prof. Żuławski skarży o to dra Filimowskiego, że ten, przyszedłszy do zakładu dnia 31 lipca b. r. w towarzystwie dwóch pań, miał nazwać go „mordercą“, a o jego zakładzie leczniczym miał się wyrazić, że w nim „zdrowych więżą, a chorych mordują“.

Zajście, na którem skarga się opiera, miało przebieg następujący:

Dnia 31 lipca br. przyszedł dr Filimowski w towarzystwie p. Piątkowskiej i Łukasiewiczowej do zakładu dra Żuławskiego, ażeby odwiedzić pozostającego w zakładzie od 9 lat dra Kretkowskiego. Gdy dr F. chciał w tym celu osobiście rozmówić się z prof. Żuławskim, ten odparł, że „takich ludzi, jak dr F. nie przyjmuje się“. Wówczas dr F. miał się odezwać słowami, w skardze podanemi.

Oskarżyciela zastępował adw. dr Jakubowski, oskarżonego bronił adwokat dr Bader.

Oskarżony oświadczył, że inkryminowanych słów nie odnosił do osoby dra Żuławskiego; oskarżyciel jednak oświadczeniem tem nie zadowolnił się, wobec czego rozprawa odbyła się.

Przesłuchane panie Piątkowska i Łukasiewiczowa zeznały, że słów inkryminowanych nie słyszały.

Na zapytanie dra Jakubowskiego, czy prawdą jest, iż oskarżony pisał listy do osób trzecich, w których twierdzi, że prof. Żuławski znęca się nad chorymi, dr F. przyznaje, że listy takie istotnie pisał, natomiast zaprzecza, jakoby żądał od dra Kretkowskiego 1000 złr. za wydobycie go z zakładu.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe. Po wywodach stron sędzia ogłosił wyrok skazujący oskarżonego dra Filimowskiego na 10 dni aresztu, zamienionego na 200 K grzywny.

Wiec rękodzielników.

Wczoraj o godz. 9 rano podjęto w Krakowie obrady wiecu rękodzielników galicyjskich powzięciem uchwały w kierunku zmiany porządku dziennego, a mianowicie wysunięto naprzód sprawy najwięcej obchodzące ogół rękodzielników. Uchwalono też, iż najdłużej przemawiać wolno przez 5 minut, oraz iż w jednej sprawie dwa razy nikt nie ma przemawiać.

Następnie p. Ohle, delegat ze Lwowa wygłosił referat „O dodatkach do projektu rządowego zmiany ustawy przemysłowej“. Referent domaga się zmiany ustawy przemysłowej w kierunku wstecznym. I tak np. domaga się usunięcia z § 14 ustępu, pozwalającego robotnikom fabrycznym na podstawie świadectw prowadzenia rękodzielniczych zakładów. Referent żąda dalej, aby nauka trwała 3 do 4 lat; po wyzwoleniu czeladnik ma pracować 4 lata, zanim mu wolno będzie otworzyć własny warsztat. Polityczna władza krajowa ma być upoważnioną za zgodą Izby handlowej i przemysłowej i odnośnego stowarzyszenia uwalniać od przedłożenia świadectwa uzdolnienia, względnie wpisu. Do rzemiosła przyjmowani być mogą tylko ukończeni uczniowie szkoły ludowej. Stowarzyszeniom ma przysługiwać prawo ścigania wykonujących bezprawnie rzemiosło.

Przed udzieleniem karty przemysłowej, wykonywanie rzemiosła ma być stanowczo zabronione. Wkońcu stawia referent rezolucyę żądającą zmiany całego ustawodawstwa przemysłowego na korzyść rękodzielników.

W dyskusyi ksiądz Kopyciński, delegat „Gwiazdy“ z Tarnowa, domagał się utworzenia Izby rękodzielniczej, oraz supremacyi cechów nad innemi władzami przemysłowemi, a nadto postarania się o kastową reprezentacyę w ciałach ustawodawczych.

Delegat z Przemyśla, Stupnicki, brązownik, żalił się na konkurencyę księży, którzy w własnym zarządzie wykonują rzemiosło. Księża w Samborze, mający tam warsztaty brązownicze, obracają rocznie 180.000 złr.

Ksiądz Kopyciński uczuł się powyższym wywodem obrażony i opuścił ostentacyjnie salę, po chwili jednak znowu powrócił. Rozpoczęło się przepraszanie obrażonego prałata ze strony prezydyum i mówcy, przerażonego skutkiem swych słów.

Ks. Kopyciński zażądał, aby w obrębie stowarzyszeń przemysłowych wolno było tworzyć grupy wyznaniowe. Mówca uderzając na żydowskich rzemieślników wnosi, aby zapobiedz przechodzeniu dawnego majątku cechów w ich ręce.

P. Schapira, jako żydowski delegat, wyrażał ubolewanie z powodu antysemickich wycieczek ks. Kopycińskiego.

Po długiej, bezładnej dyskusyi uchwalono przedłożone przez referenta zmiany rządowego projektu ustawy, oraz wnioski ks. Kopycińskiego.

Telegraf i telefon.

Jubileusz Konopnickiej.

Lwów, 27 października. Wczoraj około godz. $7\frac{1}{4}$ wieczorem przybyła Konopnicka do gmachu „Sokoła“ na wieczór kościuszkowski. Wśród szpaleru sokołów weszła jubilatka do sali. W tej chwili kapela zagrała fantazyę, a publiczność powstawszy z miejsc wzniosła okrzyk „Niech żyje!“ Na sali powitał jubilatkę dr. Uhma, p. Janikowski wygłosił napisany przez się wiersz ku czci Konopnickiej. W odpowiedzi Konopnicka wygłosiła improwizacyę, która sprawiła silne wrażenie. Po kilku punktach programu opuściła Konopnicka salę wśród okrzyków publiczności, udając się na raut do Koła literacko-artystycznego.

Młodzież ukraińska nadesłała następujące telegramy:

„Za słowo se szczo zapałyły Wy jeho na swiatim żertwennyku wseludkoi prawdy, za wełykyj Wasz zapowit boju za prawa ponewołenoi ludyny za Waszu praciu lubyw i wiru czest Wam i sława i wełyka wdiaka. *Ukraińska Mołodi*“.

„W deń wełykyj Twoho świata, szczo je razom i światom neporocznoho ideału prawdy i bratolubia składaje Wam Wysoko poważana Dobrodijko słowa hłubokoji poszany. *Redakcya „Mołodoi Ukrainy“*.

„Swojij umomij promidnytni po jaśnim szlachu praci i boju za lubstwo i dolu ponewołenych składaje pownyj hłubokoji poszany prywit. *Krużok ukraińskych diwczat*“.

Proces strejkowy.

Lwów, 27 października. Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych toczy się dzisiaj rozprawa karna przeciw 23 włościanom z Suchorzyc, powiatu lwowskiego, oskarżonym o to, że w czasie strejku spędzali robotników z pola dzierżawcy w Suchorzycach, używając gwałtu i pogróżek. Wyrok zapadnie wieczorem.

Skonfiskowanie interpelacyi poselskiej.

Kołomyja, 27 października. (Tel. „Naprzodu“). Tutejszy sąd obwodowy **zatwierdził** zarządzoną przez prokuratoryę kołomyjską **konfiskatę interpelacyi posła Kosa**, obejmujacej satyrę Franki pt. „Swińska konstytucya“, a zamieszczonej w nrze 10 czasopisma „Zoria“.

Dodać należy, że prokurator Kowalski dwa razy przepuścił wspomnianą satyrę bez żadnej przeszkody, jeszcze wtedy, gdy nie była ona zimmunizowaną; skonfiskował dopiero interpelacyę.

Izba panów.

Wiedeń, 26 października. Izba panów rozpoczęła wczoraj swe obrady o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu. Na posiedzeniu po raz pierwszy pojawił się arcybiskup Teodorowicz i złożył ślubowanie.

Po załatwieniu formalności referent ks. Lobkowitz zagaja generalną dyskusyę nad ustawą o handlu terminowym zbożem, zapowiadając kilka zmian, które imieniem komisyi zaproponuje w dyskusyi szczegółowej.

Minister rolnictwa Giovanelli zaznacza, że zmiany proponowane przez komisyę jasno wyrażają zakaz handlu terminowego, podczas kiedy ustawa w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów wykazuje pewne braki.

Po przemówieniu kilku mówców i referenta nastąpiła dyskusya szczegółowa, w której większość paragrafów przyjęto w brzmieniu komisyi.

Przy głosowaniu nad przedostatnim paragrafem, musiano odroczyć posiedzenie z powodu braku kompletu. Następne 5 listop.

W sprawie ustawy przeciw pijaństwu.

Wiedeń, 26 października. Izba handlowa i przemysłowa uchwaliła zwołać ankietę w sprawie przedłożonego przez rząd projektu ustawy przeciw opilstwu.

Wypadek z powozem dworskim.

Wiedeń, 27 października. Gdy cesarz wracał dziś przed południem z Schönbrunu do burgu, spłoszył się koń ekwipażu dworskiego. Cesarz kazał zatrzymać konie, wyszedł z powozu i udał się z przybocznym adjutantem pieszo do burgu. Powstała stąd pogłoska o rzekomym przewróceniu się powozu, w którym jechał cesarz.

Zjazd urzędników kolejowych.

Wiedeń, 27 października. Wczoraj wieczór odbył się tu pierwszy Zjazd austryackich kolejowych urzędników pocztowych, przy udziale około 500 delegatów z wszystkich części państwa. Imieniem ministra handlu powitał zebranych radca dworu Wagner Jauregg i oświadczył, że rząd przyczyni się do zrealizowania życzeń wiecu o ile to będzie możliwem. Zjazd przyjął kilka rezolucyj, a pomiędzy innemi rezolucyę w sprawie wprowadzenia w życie uchwały zjazdu urzędników kolejowych z roku 1901, w przedmiocie utworzenia przymusowych. i obowiązkowych kas chorych dla urzędników ruchu, zaprowadzenia 35-letniej służby, pomnożenia posad 7-mej i 8-mej rangi, ustanowienia 6-tej klasy rangi i t. d.

Stronnictwo Kossuta przeciw Kossutowi.

Budapeszt, 27 października. W stronnictwie niezawisłych od dłuższego czasu panuje prąd, zwracający się przeciw Franciszkowi Kossutowi, przewodniczącemu tego stronnictwa. Większość stronnictwa niezadowoloną jest z Kossuta i czyni mu zarzuty, że każdą akcyę stronnictw paraliżuje, zamiast ją popierać, a to z tego powodu, ponieważ jest na stopie przyjacielskiej z prezydentem ministrów Szellem. Krążą nawet pogłoski, że ścisła ta przyjaźń ma przynosić Kossutowi nawet materyalne korzyści.

Demonstracye przeciw posłom Gessmanowi i Schneidrowi.

Neunkirchen, 27 października. Wczoraj przed południem odbyło się tutaj chrześcijańsko-socyalne zgromadzenie przedwyborcze, na którem obecni byli posłowie Gessman i Schneider. Ponieważ socyalnych demokratów wykluczono od udziału w zgromadzeniu, tłum robotników obrzucił po zgromadzeniu Gessmanna i Schneidra błotem i zgniłemi jajami i wśród okrzyków „Pfui!“ odprowadził ich na dworzec kolejowy.

Trzęsienie ziemi.

Zagrzeb, 26 października. Wczoraj o godz. 6 wieczór dało się czuć trzęsienie ziemi, które jednak żadnych szkód nie wyrządziło.

Koniec strejku palaczy w Tryeście.

Tryest, 26 października. O godzinie 2 po poł. odbyło się zgromadzenie palaczy i marynarzy, które przyjęło wyrok rozjemczy, wydany przez prezydenta władz morskich, Ebnera. Uchwalono natychmiast powrócić do pracy.

Walka o cła zbożowe.

Berlin, 26 października. W parlamancie toczyła się onegdaj w dalszym ciągu dyskusya nad taryfą cłową.

Na porządku dziennym: cło na bydło i mięso, co do których komisya wbrew projektowi rządowemu proponuje cło minimalne.

Pos. tow. Bebel zaznacza konieczność dokładnego omówienia sprawy i oświadcza, że kanclerz powinien był po ostatniem głosowaniu albo przyprowadzić do rozwiązania parlamentu, albo podać się do dymisyi. Parlament spełnia obecnie bezużyteczną pracę.

Socyalni-demokraci nie czynią obstrukcyi, gdyż żądają ciągle imiennych głosowań, aby kraj dowiedział się jak posłowie zachowują się wobec poszczególnych pozycyj. Jeżeli prawica będzie im starała się przeszkadzać za pomocą wniosków o zamknięcie dyskusyi, to chwycą się oni środków koniecznej obrony. Rolnictwo cierpi taką samą nędzę, jak szerokie warstwy ludności. Podczas gdy jednak rolnicy przynajmniej mogą do syta się najeść, to setki tysięcy innych nie może tego uczynić. Rolnictwo można uprawiać tylko przy dostatecznem wykształceniu, czego jednak ogólnie brak. Chów bydła mógłby jeszcze więcej prosperować, gdyby nierozsądnie nie nakładano ceł na paszę.

Mówca oświadcza, że prawica może liczyć na poparcie socyalnych demokratów przy obniżeniu ceł przemysłowych, jeżeli wogóle Izba jeszcze do dyskusyi nad cłami przemysłowemi powróci. Mówca sądzi, że rolnictwo niesie piękne dochody. Przypomina ustawę co do oględzin mięsa, która popiera ceny agrarne i zawiera zakaz importu konserw mięsnych i kiełbas.

Chamberlain jedzie do Afryki.

Londyn, 27 października. Oficyalnie donoszą, że Chamberlain uda się z końcem października do Afryki południowej, by zbadać osobiście kwestye, które się wyłoniły po zawarciu pokoju.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Dobry politurnik otrzyma zaraz stałą, dobrze płatną posadę w składzie fortepianów Z. Gabryelskiego (35, Rynek główny, Kraków).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

DO WYDZIERŻAWIENIA
poszukuje się w bliskości Krakowa
Domu mieszkalnego
wraz z ogrodem i 3 lub 4 morgami pola. Zgłoszenia pod „**dzierżawa**“ przyjmuje dział inseratowy Naprzodu Kraków, Poselska 15.

MŁODA MAMKA
zdrowa,
będzie **zaraz** lub od 1 listopada **przyjęta.**
Zgłosić się Dział inseratowy Naprzodu Kraków, Poselska 15.

Najtańsze źródło dobrych zegarków
z 3-letnią pisemna gwarancya
HANS KONRAD
Dom exportowy zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



własne zegarmistrzowskie i mechaniczne pracownie. — Dobry niklowy zegarek rem. zł. 3·75 Prawdziwy srebrny zegarek rem. złr. 5·25. Prawdziwy srebrny łańcuszek zł. 1·20. Budzik niklowy złr. 1 75.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis opłatnie.

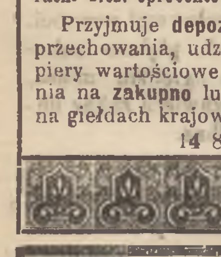
Ogromnie zwiększający się odbyt
„Courir“ Rowerów



więcej przemawia za znakomitemi zaletami tejże marki niż wszystkie inne. Najlepsi znawcy oceniają te koła jako najelegantsze i lekko chodzące w tym sezonie. Najnowsze wyciągające się podwójne dzwonkowe łożysko patentowane kuliste położenie przemieniające się przy przeprawianiu etc. **Cena Ia Continenthal albo Reithofer** pneumatyk ze wszystkiemi przyborami **i rzetelną jednoroczną gwarancyą od 150 Kor. Używane dobrze** utrzymane Koła w stanie zdatnym do jeżdzenia po **80, 90. 95 Kor. Nowe Brytania płaszcze od 8–9 Kor. Continenthal Reithoffer i Dunlop** od 12—17 Koron. Węże od 5—6 Kor. **Pompy teleskopowe** 4 częściowe 2 K. 20 h. **Pompy nożne 4 K.** Wszystkie części składowe najtaniej. **Cenniki darmo.** Wielkie katalogi części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. Przesyła za zaliczką
M. RUNDBAKIN, WIEN
IX Berggasse Nr. 3. 228 —6

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku hipotecznego
w KRAKOWIE,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe,
wydaje 3½%, i 4% asygnaty kasowe
przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**
Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.
14 89—100

Tylko 5 marek



Podziwienia godną jest moja elektryczna lampka kieszonkowa
„Meteor“
Najlepsze elektryczne światło, które tak mała lampka wydaje. **Niezbędny kieszonkowy przyrząd dla każdego. Zepsucie wykluczone! Podczas burzy i wiatru zawsze spokojne, wspaniałe światło.** 400 5 30
Wspaniały podarunek. Waży tylko 100 gramów. Cena 5 marek.
Przy zakupnie 3-ech sztuk 1 rezerwowa baterya darmo.
Światło wystarczające na **2** miesiące.
Wysyłka za pobraniem pieniędzy lub za zaliczką.
S. Günsberger
Bielefeld Heeperstrasse 14.
Gener. Agenc. pat. elektrycz. artykułów.
Katalogi za nadesłaniem 30 fen. w markach.
Prospekta darmo.

Tłumaczenie.

Bank austryacko-węgierski.

XXV. zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia BANKU AUSTRYACKO-WĘGIERSKIEGO

odbędzie się w miesiącu **lutym** 1903 r.

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania*), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej do **niedzieli 30 listopada 1902 r., do godziny 12tej w południe,** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1902 datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowymi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego we Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, we Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, 23. października 1902.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.
Biliński
gubernator.
Gold
generalny radca.
Pranger
generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestnić mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.
Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.
Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika a w obradach i rozstrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.
Artykuł 19 statutów: Gdy akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten mocen jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony).

Młodzi ludzie
którzy władają dobrze językiem polskim w słowie i piśmie, posiadający zmysł kupiecki i lubiący podróżować mogą sobie wyrobić stałą egzystencyę. Znajomość fachowa nie wymagana, oferty pisemne, a mieszkających w miejscu ustnie proszę zgłaszać.
„Asekuracya“
Kraków, Floryańska 13.

Z powodu stosunków familijnych
jest do odstąpienia zaraz
interes restauracyjny
z kompletnem urządzeniem.
Bliższej wiadomości udzieli dział inserat. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym. 31

P. MORAVUS
BRÜN Grosser-Platz 6
Absolwent
technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

Pudełka na akta
mocne i elegancko wykonane, do użytku PP. **Notaryuszy, Adwokatów, Banków** etc., **dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.**
Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inseratowego „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15. 379 13

Znakomity Bilard
fabryki Knila, **mało używany,**
dla braku miejsca **tanio do sprzedania.**
Wiadomość ul. św. Jana l. 18.

Taniość! ZDROWIE! i dobry smak!
—■ Baczność P. T. Gospodynie! ■—
NOWY ARTYKUŁ SPOŻYWCZY
„KAWA ZDROWIA“
żadną inną nie dająca się zastąpić w codziennem użyciu, ze względu na swoje rozliczne zalety!
Najlepsze odezwy powag lekarskich!
56, 61% części pożywnych!!!
Działa skutecznie na żołądek i wzmacnia nerwy!
Jedna jedyna próba dostateczna, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia“!
„Kawę zdrowia“ nie należy uważać jako domieszkę do kawy!
Nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów koffeiny.
Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klgr. wynosi **tylko 70 centów (1 kor. 40 hal.)**
Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 centów
poleca fabryka **WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO w PODGÓRZU (przy Krakowie).**
Na wszystkich paczkach wskazanym jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać. 26—?



Największy wybór GOTOWYCH NAGROBKÓW
z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.
339 29 30 **znajduje się**
w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 36
naprzeciw teatru.
Ceny nadzwyczaj niskie.
Hochstim i Ska.

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę,** czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek
Fabryki Tutek cygaretowych
„NORIS“
W. BEŁDOWSKIEGO
Magistra farmac. w Krakowie.
Nadto polecam:
wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych“ **„MAIS“.**
Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.
Do nabycia w trafikach i handlach.
223 33 ? **W. Bełdowski.**

Z PRUS
sprowadzaną, drogą **Wodę Selterską zastępuje** w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie
alkaliczno-słona,
zawierająca części składowe jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie
141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—
O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO
jakoteż o leczeniu tychże.
Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach
26 **Curt Röber Brunszwik.**

POSZUKUJE SIĘ Agentów za prowizyą
dla naszego wydawnictwa Mód do użytku męskich i damskich krawców.
Zgłoszenia „Modejournalverlag“, Wien V., Schönbrunnerstrasse 43. 3 3